

DRWĘCA

z dodatkami: „Oplekun Młodzieży”, „Nasz Przyjaciel” i „Rolnik”

„Drwęca” wychodzi 8 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przepłata wynosi dla abonentów 1,20 zł z doręczeniem 1,60 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 5,05 zł. Przejmując się zgłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 10 gr., na stronie 3-linowej 30 gr., w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr., na 1 stronie 50 gr., przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca” Nowe Miasto-Pomorz.

Rok IX.

Nowe Miasto-Pomorz, Sobota, dnia 17 sierpnia 1929.

Nr 96

O dar pamiątkowy katolików pomorskich.

Artykuł w „Drwęce” nr. 93, pod tytułem „Katolicy do szeregu” ośmiela mnie też do zabrania głosu.

Ku uczczeniu dziesięciolecia niepodległości Ojczyzny naszej zdobył się Poznań na Powszechną Wystawę Krajową, która, podjęta wspólnymi siłami społeczeństwa, napelnia dumą i sławą nie tylko Wielkopolskę, lecz całą Rzeczpospolitą.

A Pomorz katolickie jakim darem pamiątkowym może się przysłużyć Kościołowi i Ojczyźnie swej? Nie wystarczy skargi i narzekania ciągłe, „nie takiej Polski myśleliśmy się spodziewali”, jeszcze głębsze jest małodnszne zdanie, że „w Polsce dobrze nigdy nie było, dobrze być nie może i nigdy lepiej nie będzie” albo, że „pod Niemcem lepiejby nam było”. Będzie lepiej i u nas i musi być lepiej, lecz wiedz, że od ciebie tylko, pomorski katoliku-polaku, zależy, jeśli się sam przewyciężyć zdołasz i dar pamiątkowy ku uczczeniu dziesięciolecia niepodległości Ojczyzny w ofierze złożysz i to szczerze i wytrwale, tj., jeśli na zawsze się wyrzekniesz nieszczonego partyjniactwa.

Dziesięć lat, katoliku-polaku pomorski, wierzyłeś do brodu zwać hasłami, dość obiecującym, a mało dającym: dziesięć lat na rozkaz partyjników oszczerstwa i błagi rzucaliś nawzajem, brat na brata, z taką ohydą skwapliwie, z jaką podezas niewoli na tych odwiecznych wrogów tegoż nie czyniś; dziesięć lat byleś, pomorzanie katoliku, prawie wprost ślepem narzędziem rozwyrzonego partyjniactwa, dziesięć lat znosząc pokornie i cierpliwie hańbiące jarzmo partyjniactwa, słuchałeś i kładziś niewolniczo chorobliwym bałwanem partyjnym, zewsząd z całej Polski, jak duża i szeroka, sprowadzanym, jakgdybyś Pomorzanie sami pragnęli zatruć jaknajbardziej zdrowego dawniej ducha pomorskiego na urągawisko wrogów naszych Niemców, którzy tęsknią i łakną mocno za Pomorzem, głosząc jawnie i butnie, że Polacy nawet po 150 latach niewoli niezego się nie nauczyli jeszcze, a wewnątrz weiska się już i podnosi głowę, jak grzyby po deszczu, bezreligijny socjalizm, a za nim pociechu gorczy jeszcze komunizm. Pomorz przedstawiało nam podczas wyborów smutny obraz rozdzicia i rozproszkowania Polski ze XX. stulecia. I żądasz jeszcze, pomorski katoliku, żeby lepiej było na Pomorzu przy obecnym partyjniactwie! „Z ostu fig zbierać” nie będziemy, ale zawsze pamiętać należy, że właśnie z tego rozdzicia państwowego jęczało Pomorz pod jarzmem krzyżackim przeszło 150 lat (od 1309—1466).

O dzisiejszym partyjniactwie powiada słynny mówca i patriota, ks. arcybiskup Teodorowicz, tak: „dziś, mówiąc słowami modlitwy kościoła, szatan i inne złe duchy błakają się po świecie i szerzą swoje panowanie nad nim; na nas Polaków właśnie szatani i inne złe duchy najbardziej są zawzięte i wiedzą przecież, że im szczególnie od strony Polski zagraża Chrystus w ich panowaniu.

Na Polsce to więc przedewszystkiem chcą oni wyrzucić swoją i furję i dokoła niej utworzyć spisek wszystkich potęg piekielnych, aby ją zdławić i zdsiać, więc i dzielą Polskę wewnątrz i rozkładają i trują zewnątrz i przez politykę i przez tajne wpływy radziby ją tak pokurczyć i tak podzielić, aby Polska widmem tylko była państwa wielkiego, aby państwem była szarpanem na wsze strony przez walki partyjne, przez samolubstwo klasowe, przez namiętności najniższe.”

A ty, katoliku pomorski, chcesz pomagać szatańskiej sprawie, popierając dalej partyjniactwo przebrzydłe i tak wysoce szkodliwe społeczeństwu całemu, a szczególnie pomorskiemu i chcesz i śmiesz jeszcze potem narzekać i biadać, w „Polsce dobrze nie było i lepiej nigdy nie będzie?” Rzeczywiście lepiej nie będzie, jak dotąd źle było, ale tylko z twej własnej winy, jeżeli dalej wyżej cenić będziesz partję twą i prowodyrstwo niż dobro Kościoła, dobro

Polski, dobro Pomorza. Złóż dar pamiątkowy z partyjniactwa!

Ile mamy, pytam ostatecznie miłego czytelnika „Drwęcy”, na Pomorzu „katolickich” partyj i partyjek czyli numerów? Przynajmniej pół tuzina jest tych gatunków katolików, zwalczających się zwykle nawzajem po arcynekatolicku, a przecież dla katolików otwartych, publicznych, praktykujących na

Pomorzu, wystarczyłoby zupełnie jedno stronnictwo, które by głosiło hasło miłości, hasło pracy, opieki i troski o wszystkie stany bez wyjątku w równej mierze. Takim stronnictwem jest Centrum katolików niemieckich, podobnie i naszemu Pomorzu katolickiemu jest korzystne i potrzebne, co na przyszły raz się wykaże. Katolicy Pomorza, łączcie się, żądajcie jedności katolickiej! Czas nagli! Z.

Zapowiedź ewakuacji Nadrenji przez wojska angielskie z końcem roku.

Londyn. Dzienniki zamieszczają depeszę z Hagi, donoszącą o toczących się obecnie naradach poufnych między rzeczoznawcami finansowymi Anglii i państw, reprezentowanem na konferencji. Tematem narad jest w dalszym ciągu stanowisko Snowdena, poparte ostatnio b. silną depeszą, nadesłaną na jego ręce przez premiera Mac Donalda. Dyskusja ogólna nad paktem Younga spodziewana jest najpóźniej we wtorek. Komisja polityczna omówiła kwestję ewakuacji Nadrenji, na której prezes delegacji brytyjskiej Henderson powiedział wyraźnie, że rząd brytyjski dąży do załatwienia sprawy ewakuacji tak, aby oddziały okupacyjne angielskie znalazły się na święta Bożego Narodzenia w kraju.

Sprawa zagłębia Saary.

Berlin. „Vossische Zeitung” donosi z Paryża, że minister Stresemann wręczył wczoraj premierowi Briandowi memorandum w sprawie zagłębia Saary. Memorandum ma być bardo krótkie i ma się ograniczać tylko do streszczeń rozmów, które przeprowadzone były w tej sprawie między ambasadorem niemieckim w Paryżu von Höschem, a sekretarzem

generalnym francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Filipem Berthelotem, w sprawie warunków, na jakich zagłębie Saary mogłoby być ewentualnie zwrócone Niemcom przed terminem. Poza tem memorandum zawiera propozycje co do ustanowienia pewnego rodzaju systemu przejściowego celnego i gospodarczego. Briand miał przyrzec, że zbada dokument dokładnie.

Nowy konflikt w rządzie niemieckim.

Berlin. W łonie gabinetu niemieckiego wybuchł znowu ostry kryzys na tle reformy ubezpieczeniowej dla bezrobotnych, której pragnie użyć partja Stresemanna dla podminowania i osłabienia wpływów socjaldemokratycznych w rządzie.

Ministrowie socjalistyczni stoją na stanowisku, że redukcja świadczeń ubezpieczeniowych dla bezrobotnych jest niemożliwa, jak się tego domaga partja niemiecko-ludowa, rzekomo ze względów oszczędnościowych.

Ministrowie socjalistyczni, celem zlikwidowania ostrego konfliktu, wyjechali do Hagi, gdzie odbywają się dzisiaj narady niemieckich ministrów.

W jaki sposób Gdańsk demonstrował przeciw Trakt. Wersalskiemu?

Wielka, „żywiolowa”, jak zapowiadano, manifestacja nie udała się.

Gdańsk. Wczoraj odbyły się tu z inicjatywy nacjonalistycznej organizacji niemieckich manifestacje przeciwko traktatowi wersalskiemu.

Posel nacjonalistyczny do sejmku gdańskiego Schütz wygłosił krótkie przemówienie, które zakończył słowami: nigdy nie zaniechamy walki o ponowne włączenie Gdańska do Rzeszy Niemieckiej. Następny mówca, jeden z pastorów gdańskich, brał w obronę b. cesarza Wilhelma przed zarzutem odpowiedzialności za wybuch wojny. W końcu przemówił poseł nacjonalistyczny do sejmku gdańskiego Schwegmann, który podkreślił w swem przemówieniu, że dla Niemiec obecne stosunki są niemożliwe do utrzymania. Niemcy nigdy ich nie zniosą.

Manifestacja nacjonalistyczna nie zdołała zgroma-

dzić większej ilości uczestników pomimo zapowiedzi rozmaitych tańców i zabaw, połączonych z manifestacją.

Niedzielną manifestacją była dowodem, że wpływ nacjonalistów niemieckich w Gdańsku zmniejszają się z roku na rok. W manifestacji przeciw Traktatowi Wersalskiemu wzięło udział około 1500 osób, przyczem znaczna ich część uśmiechała się ironicznie i czyniła złośliwe uwagi, że gdyby nie Traktat Wersalski, byłby Gdańsk dawno pod rządami niemieckimi umarł z nędzy. Starzy obywatele Gdańska doskonale rozumieją, ile Gdańsk zyskał na odłączeniu od Niemiec, ferment zaś sięją przeważnie nastani agitatorzy.

Zakończenie zlotu harcerzy w Anglii.

Wielki światowy zlot harcerski „Jamboree” w Birkenhead, w Anglii, zakończony został przed trzema dniami.

Wielu członków zjazdu odbędzie jeszcze dłuższe podróże przed powrotem do kraju.

Montownia Forda powstanie w Warszawie lub w Gdyni — Zacznie ona pracować za 3 lub 4 miesiące.

Po kilkudniowym pobycie w Warszawie wyjechali do Moskwy przedstawiciele zakładów Forda w osobach generalnego dyrektora p. Seronsena, dyrektora sprzedaży Rockelmana i generalnego dyrektora na Europę — Persivala Pery.

Z Moskwy udadzą się wyżej wymienieni panowie do Niżnego Nowogrodu, Petersburga, Helsingforsu, Sztokholmu, Kopenhagi, dalej do Berlina, Paryża i Londynu, skąd panowie Rosensen i Sockelman powrócą do Ameryki.

Zakłady Forda projektują budowę w Warszawie lub w Gdyni wielkiej montowni swoich samochodów wszelkich typów.

Fabryka taka mogłaby być uruchomiona w ciągu trzech do czterech miesięcy. Narazie części

samochodów przychodziłyby z Ameryki, a następnie z Anglii, gdzie projektowana jest w ciągu paru lat budowa pełnej fabryki.

Dotychczas w Europie nigdzie samochodów Forda nie wyrabiano, a jedynie montowano z części, wyrabianych w Ameryce.

Niemcy o przyjęciu ich w Polsce.

Prasa berlińska poświęca ostatnio dużo miejsca szczegółom lotu uczestników międzynarodowego rajdu awionetek przez Polskę.

„Montagpost” zaznacza na postawie rozmowy z lotnikami, że uczestników lotu najserdeczniej podejmowano w Polsce. W Warszawie na lotnisku powitano ich tak przyjaźnie, jak nie powitano ich w żadnym innym państwie.

Polski „Aeroklub” zrobił wszystko, co było w jego mocy, zaś niemieccy piloci byli nadzwyczaj miło uderzeni tym przyjaznym przyjęciem ich, za co dziękowali z całego serca.

Na łamach dzienników berlińskich znalazła uznanie sprawna akcja pomocy dla obu pilotów akademickiej grupy Darmstadtu, którzy ulegli wypadkowi koło Wrześni na drodze Warszawa—Poznań

Na sali sądowej w Opolu padały napaści słowne na Polskę!

Niem. zbirom nałożono lekkie kary pieniężne.

Opole. Pod przewodnictwem dyrektora sądu opolskiego Gospoda odbywał się w drugiej instancji rozprawa przeciwko 8-miu członkom narodowo-socjalistycznej partii t. zw. hitlerowców oraz przeciwko 2-m członkom „Jung-Stahlhelmu“, oskarżonym o zakłócenie spokoju publicznego podczas głośnego przedstawienia opery „Halki“ w dniu 28 kwietnia b. r.

Jak wiadomo, nadprokurator Wolff wniósł odwołanie od pierwszego wyroku, który skazywał sprawców rzucania bomb cuchnących 9-ciu na 14 dni i jednego na 3 tygodnie więzienia, z zawieszeniem wykonania wyroku na trzy lata. Fakt, że obrona oskarżonych hitlerowców spoczywała m. in. w rękach doradcy prawnego, samego Hitlera i aktywnego działacza partii narodowo-socjalistycznej, dra Francka, pozwalała na góry spodziewać się, że hitlerowcom zależeć będzie na nadaniu procesowi wyraznego charakteru politycznego.

Apelację z urzędu uzasadniał nadprokurator Wolff, posługując się rzeczowymi argumentami. W imieniu polsko-katolickiego towarzystwa szkolnego występował adwokat Simons z Wrocławia. Z jednobrzmiących i zuchwałych zeznań oskarżonych wynikało, że otrzymali oni nader ścisłe instrukcje od swych obrońców. Po przesłuchaniu świadków, które trwało do godziny 2,30, sensację wywołało oświadczenie nadprokuratora Wolffa, że wycofuje apelację w sprawie członków Stahlhelmu Gromadki i Nalewaja, natomiast podtrzymuje oskarżenie w stosunku

do reszty, domagając się podwyższenia wymiaru kary do 1 miesiąca więzienia dla 7 oskarżonych oraz 1 miesiąca i 3-ech dni dla 1 oskarżonego.

W dalszym ciągu rozprawy doszło do ostrej wymiany zdań między adwokatem Simonsem z jednej strony a dr. Franckiem z drugiej na tle zajęć partyjnych w Niemczech. Dr. Franck nie omieszkał wyzyskać swej mowy do ostrych napaści na Polskę, usiłując wpłynąć na sędziów, aby się kierowali momentami politycznymi i wydali wyrok uniewinniający.

Późnym wieczorem sąd wydał wyrok następujący:

1. odwołanie prokuratora odrzuca się na koszt państwa;
2. odwołanie polsko-katolickiego towarzystwa szkolnego odrzuca się na koszt towarzystwa;
3. odwołanie oskarżonych odrzuca się z zastrzeżeniem, że skazuje się ich za zwykłe zakłócenie spokoju publicznego na karę grzywny po 50 marek każdego. Oskarżonego zaś Miazgę dodatkowo za stawianie oporu władzy na łączną sumę 70 marek kary.

Charakterystyczne światło na antypolskie nastroje w społeczeństwie niemieckim rzuca fakt, że wspomniani wyżej adwokaci Franck i Kiwic byli głównymi mówcami na dzisiejszym wiecu, zwołanym przez hitlerowców w związku z procesem.

Bezczelny wybrzyk hakatysty. — Prowokacyjne przemówienie przez radio w Gliwicach.

Bytom. Wbrew postanowieniu międzynarodowej konwencji radiofonicznej, zakazującej nadużywania radja do celów propagandy politycznej przeciw innym państwom, radca regencji opolskiej Weigel wygłosił dziś z okazji 10-lecia konstytucji wejmarskiej prowokacyjne przemówienie przez radio w Gliwicach.

Weigel nazwał podział Górnego Śląska rabunkiem, dokonany przez Polskę, której należy się odebrać ziemie niemieckie, będące siedliskiem niemieckiej kultury. Napastniczą mową swą Weigel zakończył słowami: „Co było niemieckie, musi być znowu niemieckie“.

Zakaz narodowego obchodu 10-lecia powstania śląskiego.

Warszawa. „Gazeta Warszawska“ donosi z Katowic: Katowicka dyrekcja policji zakazała urządzania narodowego obchodu 10-lecia pierwszego powstania na G. Śląsku. Dyrekcja policji katowickiej powołuje się w tym zakazie na ukaz króla pruskiego Fryderyka II. Komitet wykonawczy obchodu wydał odezwę, wzywającą społeczeństwo śląskie do wzięcia udziału w nabożeństwie za poległych bojowników o przynależność G. Śląska do Polski. Nabożeństwo to odbędzie się w niedzielę 18 bm.

Konfiskaty pism bez końca.

Katowice. Wczorajszy numer „Polonii“ katowickiej był skonfiskowany dwa razy (po raz 73 i 74). Pierwszy raz skonfiskowano artykuł wstępny, napisany w związku z konferencją haską. Po raz drugi zjawiała się policja i skonfiskowała ustęp artykułu o zjeździe legionistów w Nowym Sączu z listem Piłsudskiego o sprzedajnym łajnie.

Warszawa. W Przemysłu skonfiskowano po raz 19 w tym roku „Ziemie Przemyską“. Dwukrotnie — pismo „Ziemia“ — uległ konfiskacji za przedruki z „Gazety Warszawskiej“. — „Dziennik Cieszyński“ uległ konfiskacji za artykuł „Limowski-Szczytowiec“, ale dopiero po 20 godzinach. Poza tem uległa konfiskacji „Placówka Kresowa“ i „Głos Ziemi Żywieckiej“.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych między Watykanem a Prusami.

Berlin, 14. 8. Dziś o godz. 1 w południe odbyła się w Berlinie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konkordatu między Prusami i Stolicą świętą. Wymiany dokumentów dokonał premier pruski i nuncjusz papieski w Berlinie msg. Pacelli. Oryginał dokumentu ratyfikacyjnego, doręczony przez nuncjusza papieskiego, nosił podpis Papieża.

Śmierć kardynała Menes Bello.

Święte Kolegium Kardynalskie znowu okryło się żałobą, albowiem nadeszła z Lizbou wiadomość, że zmarł tam kardynał Antoni Menes Bello, patriarcha stolicy Portugalji.

Kardynał Menes Bello urodził się 1842 r. i należał do najwybitniejszych osobistości kleru portugalskiego.

Pius X zamianował go kardynałem i zarazem członkiem kongregacji zakonników.

Krwawe starcie policji ze strajkującymi.

Berlin. Z Kalkuty donoszą, że strajk robotników włókienniczych przybrał tu zastraszające rozmiary. Dotychczas do strajku przystąpiło przeszło 300 tysięcy.

Obradujący od dwóch dni związek przemysłowców odmówił rozpatrzenia żądań robotniczych, na co komitet strajkowy odpowiedział wręczeniem ultimatum z żądaniem realnej odpowiedzi w ciągu 24 godzin.

Jednocześnie na ulicach poczęły się gromadzić tłumy strajkujących, wstrzymując całkowicie ruch na głównych arterjach miasta. Skonsygnowane oddziały policji pieszej i motocyklowej natarły dopiero wówczas, gdy obrzucono je kamieniami i kawałkami asfaltu.

Wywiązała się utarczka, podczas której policja zmuszona została do użycia broni palnej. Demonstrantów po dwugodzinnej walce rozproszono.

Według ostatnich obliczeń jest 22 zabitych i 116 rannych, wśród nich 9-policjantów. Aresztowano około 1200 osób.

lecz jednocześnie rozsmiała się figlarnie, znacząco...

— Wybrałaś? — spytał panicz, zaglądając jej w oczy.

— Wybrałam — odpowiedziała cicho, wzruszona.

— A przyjdiesz?

Kiej przyszedł raz bez jałowki, nie przyszedłbym po jałowce? — odparła zakłopotana, bawiąc się zapaską.

Panicz został przekonany, pogłaskał ją pod brodę i po twarzy.

— I nie będziesz się bać pokutujących dusz?

— Trzeba znaleźć miejsce, gdzie ich nie ma.

— Gdzież, gdzie? — spytał ciekawie.

— Na Rozłogach koło Łąki, tuż pod brzozym laskiem.

— Dobrze. Przyjdiesz dziś?

— Dziś, paniczu, dziś? Matsia są na jarmarku.

Nim się zawleczemy z jałowicą, będzie noc. Czyż mogę taki sztuk drogi odlatywać od chaty?

— To jutro?

Jutro, co innego.

— A więc jutro. A teraz pokaż jałowkę.

Dziewczyna pobiegła naprzód. Panicz za nią.

— Ta, ta czarnula, co ślepiami tak miłosiernie patrzy.

— Bierz ją sobie! — rzekł panicz.

WIADOMOSCI.

Nowe miasto, dnia 16 sierpnia 1929 r.

Kalendarzyk. 16 sierpnia, Piątek, Joachima Ojca NMP.
17 sierpnia, Sobota, Jacka Wyzn., Mirona mm.
18 sierpnia, Niedziela, 13 po Świątkach,
Wschód słońca g. 4 — 45 m. Zachód słońca g. 19 — 21 m.
Wschód księżycy g. 18 — 44 m. Zachód księżycy g. 0 — 45 m.

Z miasta i powiatu.

Z kolonji letniej dzieci górnośląskich.

Nowe miasto. W dalszym ciągu przyjęli dzieci w gościnę: pp. Gawroński, Krasinski, Makowski.
Serdeczne „Bóg zapłać“.
Za Zarząd Koła Z. O. K. Z. ap. Maternicki.

Na kolonję letnią dzieci górnośląskich

złożył w dalszym ciągu pan Bohdan Juszczyński — Rynek 100 zł
Serdeczne „Bóg zapłać“ składa za zarząd Koła
Z. O. K. Z. ap. Maternicki.

Podziękowanie.

Nowe miasto. Wszystkim dobrodziejom, ofiarodawcom i w ogóle wszystkim tym, którzy okazali życzliwość i uczynili poparcia naszej imprezie „Dzień Kwiatka“ Dzieci Marij w dniu 4 bm. składamy serdecznie „Bóg zapłać“
Zarząd.

Egzamin dla Techników dentystycznych.

Nowe miasto. Na zasadzie reskryptu Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 30 lipca 1 29 r. Nr. V. A. 7071/29, oznajmiam, że egzamin dla techników dentystycznych w terminie jesiennym 1929 r. odbędą się w Poznaniu, począwszy od dnia 11-go listopada 1929 roku

Termin powyższy będzie ostateczny dla tego rodzaju egzaminów.

Kandydaci, zgłaszający się do egzaminu, winni do wniosku o dopuszczenie do egzaminu dołączyć w uwierzytelnionym odpisie dowód, uprawniający do składania egzaminu (zaświadczenie registryjne Ministerstwa) oraz złożyć w Kasie Skarbowej w Poznaniu na konto bieżące Urzędu Wojewódzkiego Nr. 56 — takse egzaminacyjną w wysokości 100. (sto) złotych, dowód zaś wpłacenia taksy przelać Urzędowi wojewódzkiemu Wydział Zdrowia Publicznego.

Składanie wniosków o dopuszczenie do egzaminu oraz wpłacenie taksy egzaminacyjnej winno nastąpić w terminie nieprzekraczalnym do dnia 19. października 1929 r.

Egzamin odbywać się będzie w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu — ul. Gołębia Nr. 1., począwszy od godziny 9-tej rano.

Wszyscy ci technicy dentystyczni, którzy przy wnioskach o dopuszczenie do egzaminu w terminie wiosennym złożyli dowód registryjny, są zwolnieni od ponownego składania tegoż dowodu.

Powyższe podaje do wiadomości osób zainteresowanych.
Starosta Powiatowy — (A. Bederski).

Z jarmarku.

Nowe miasto. Na środy jarmark spędzono około 400 sztuk bydła rogatego, 250 koni, 15 kóz. Płacono za krowy od 250—500 zł, za bydy jałowe od 170—300 zł, za sztuki za buhaje 55—65 zł za centnar. Ceny za konie wynosiły od 200—700 zł. Ruch był dość ospały, transakcyj mało. Bardziej ożywiony był ruch na rynku krzemińskim, aczkolwiek i tu nie tak znaczny, jak zwykle. Przyczyniła się do tego cera żniwna, jako i brak gotówki.

Pożar.

v Sugajenku. Dnia 8. bm. wybuchł u rolnika J. Bedry w Sugajenku pożar, którego pastwą padł dom mieszkalny wraz z przyległą stajnią. W domu tym zamieszkiwał lokator Wiszniewski, któremu jednak udało się domowiznę uratować. Pożarem jednak pożar dokonał w zupełności swego mszycielskiego dzieła. Sikawka w Sugajenku stała od 2 tygodni w kuźni dla przeprowadzenia remontu i stąd w czasie pożaru była bezużyteczna. Przybyła też sikawka z Krzemienia, ale ta nie nie okazała. Najpierw dla tego, że rolnicy wzbierali się dostarczyć koni. Później atoli, gdy stanęły i konie, okazało się, że sikawka ta jest tylko tak od „parady“. Jak twierdził obsługujący ją nie była ona już od 2 lat przez nikogo kontrolowana. Ładne porządki! Ogólnie podpadło, że już raz poprzednio t. j. dnia 28. 7. pożar był w domu tym wzniecony, został jednak ugaszony przez lokatora W. Poszkodowany ubezpieczony był na sumę 1500 zł.

Nominacja wójta na obwód Ostrowite.

Rywałdzik. Pan Wojewoda Pomorski zamianował wójtem na obwód Ostrowite p. Antoniego Cichońskiego z Rywałdzika.

Nominacja sługi gminnego.

Samplawa. Na sługę gminnego na Obszar Dworski Samplawa zatwierdzono p. Alojzego Syberta w Samplawie.

Wybuch różycy świni.

Nowydwór. Urzędowo stwierdzono różycę świni w zagrodzie rolnika p. Kleszczyńskiego w Nowymdworze.

Szalaniec, p

zur u robotników

Na pogranicz

v Biskupiec.

niemieckiej, skrad

łacha widno-brun:

punku Susza, gdi

stępnie niepostrze

Najpierw wi

Pokrzydow

cił wiatr stodołę

dnia 29 spaliły si

pod szczątkami zr

ści, że ogień zosi

Radoszki.

Józefa Beszczyńsk

akutkiem iskry z

pieczeniu chleba.

Janówko.

wybuchł pożar na

Pastwą płomieni

niósł się na zabu

się również spal

momentalnie pom

przybyłym z Pol

i Mal. Leżna, z

przybrał rozmiar

SI

Brodnicza.

wiatu wielka bur

nami, która wyrz

grom w stodołę i

spaliła i szopa, c

rolnicze. W dals

za Antoniego

tegoroczne żniwo

uderzył drugi grc

rownież w mgłcie

ratowniczej, a zw

się w znacznej n

Brodnicza.

wfibia szyby ok

Dobrzyńskiego pr

nie lekka się nad

próżnił okno z

dnakże cieszył

z Warszawy, are

kartoflach przy s

Kurs

Lidzbark.

odbędzie się tuta

ckiego Związku

przy udziale 150.

przewiduje: gim

atletykę i ćwicze

w osobach instr

skiego, komenda

stanie programov

organizacja czuy

Zynda.

W nies

Wrocl. Ry

domina pow. Nc

którym sam kier

stronę Rypina,

drogą na Zamek,

nad strugą, plyn

wprawdzie pobu

wykonanie i pu

powstał dół, z p

Barjery ni świat

samochód wraz

się do góry koła

Przy pomocy str

auta wydobyć i

gdzie, o ile nas

Chcą zadać

światem

o Działow

6 października r

spodarze przy ob

duzo potu wyle

dydatów W tej

i Tow. Właśc. Ni

narady jakies an

i Polaków i usta

przyszło do różn

którzy chcieli, al

lecz ostatecznie

zgoda była zupeł

i różnych zajęcz

wysunie własną

misję, która zajn

gę, ażeby przy w

dydatów oddawa

rzone, bo żal na

Jak gol

o Działow

zabawę w Parku

sali w „Strzelni

Na tej zabawie z

swego adoratora

była tu aż z Mł

obecna na zabaw

parke, a nie chce

sprawiła pannie

wyciągnęła z za

rywalce swojej

stawiła. Jak s

działy się po raz

golila, ale golila

o Działow

12 bm., spędzono

ptacono od 250-

Ostatnie wiadomości.

Środa, dnia 14. 8.

Statek szkolny „Iskra“ ze zwłokami ś. p. majora Idzikowskiego w Gdyni. — Pogrzeb dnia 17 bm.

Gdynia. Wczoraj, dnia 13 bm. o godz. 13 przybył okręt szkolny „Iskra“, wiozący zwłoki ś. p. majora Idzikowskiego, do Gdyni. Statek znajduje się na redzie ze spuszczoną banderą. Major Kubala po kuracji udał się do Paryża. Pogrzeb ze wspianym programem żałobnym odbędzie się we Warszawie w dniu 17 bm.

Podjęcie na nowo pracy.

Bielsk. W dniu dzisiejszym robotnicy działu metalowego okręgu bielskiego powrócili po strajku, powstałym na tle zarobkowym, do pracy na podstawie zawartej umowy, że z tytułu strajku nikt nie będzie wydalony i że wszyscy robotnicy dotychczasowi będą zatrudnieni.

Z konferencji haskiej.

Haga. Dziś o godz. 9 rano odbyło się posiedzenie komisji finansowej, której przewodniczył Ukarda. Przemawiał Loucheur, starając się wykazać, że częściowe świadczenia w naturze są konieczne, ze względu na to, iż Niemcy nie są w stanie wszystkiego płacić w gotówce oraz że świadczenia te nie mogą się żadną miarą przyczynić do powiększenia bezrobocia w Anglii. Loucheur zaznaczył wreszcie, że nie sprzeciwia się zbadaniu dokładnemu sprawy świadczeń w naturze i zaproponował utworzenie podkomisji. Na plenum konferencji przemawiał delegat rumuński Mironescu, za świadczeniami w naturze.

Przedstawiciel Portugalji i Grecji oświadczyli się za utworzeniem specjalnej komisji, która zbadała sprawy odszkodowawcze nie tylko traktatu wersalskiego, ale i innych traktatów pokojowych. Zebranie odbyło się w tonie pojednawczym, zwłaszcza Loucheur mówił w tonie przyjaźnym i odnośnie do Anglii jako i do Niemiec i Włoch. Dalsze posiedzenie komisji finansowej odłożono do soboty, aby dać możliwość przewodniczącym poszczególnych delegacji możliwość porozumienia się.

Poincare już opuścił klinię.

Paryż. Dziś o godz. 10,15 opuścił Poincare klinię.

Pływające stacje lotnicze.

Nowy York. Między Stanami Zjednocz. a Europą utworzone zostaną pływające stacje lotnicze. W niedługim czasie położone zostaną olbrzymie kable, do których przymocowane będą pływające lotniska.

Czwartek, 15 sierpnia.

Obchód 9-tej rocznicy „Cudu nad Wisłą“.

Warszawa. Dziś, jako w dniu Żołnierza Polskiego, w stolicy odprawione zostało o godzinie 10 w kościele garnizonowym przez kapel. Kalinowski

uroczyste nabożeństwo, w którym udział wzięli przedstawiciele wojska, władz państwowych i cywilnych. Po nabożeństwie odśpiewano „Boże, coś Polskę“. Po południu w poszczególnych garnizonach oficerowie oświatowi wygłosili wykłady o znaczeniu rocznicy Cudu nad Wisłą. Poza tem w Domu Żołnierza odbyło się przedstawienie „Bolszewicy pod Warszawą“. W szkołach podchorążych po całej Polsce odbyły się uroczyste promocje podchorążych na poruczników, przyczem prymusom wręczono szable honorowe. Na cmentarzach w Radziłminie w Okawie i we Warszawie u stóp budującego się kościoła „Matki B. Zwycięskiej“ odbyły się żałobne nabożeństwa za dusze poległych we walkach pod Warszawą.

Uroczysta promocja podchorążych na poruczników marynarki wojennej.

Gdynia. Dziś w porcie wojennym na okręcie wojennym Rzplitej „Bałtyk“ odbyła się uroczysta promocja 21 podchorążych marynarki wojennej na poruczników. Po uroczystości wręczona została prymusowi Borysiewiczowi cenna szpada, jako dar Prezydenta Rzplitej.

Przybycie ministrów handlu Estonji, Finlandji i Lotwy do Polski, Niemców niepokoi.

Berlin. „Vossische Zeitung“ donosząc o przyjeździe ministrów handlu Finlandji, Estonji i Lotwy do Warszawy, zaznacza, że przyjazd ten zasługuje na szczególną uwagę ze strony Niemiec, jako że Polska wykorzystując sytuację, dąży do ściślejszej łączności gospodarczej między państwami bałtyckimi oraz do objęcia wśród nich naczelnego stanowiska.

Angielskiemu rządowi spieszą z ewakuacją Nadrenji.

Haga. Prywatne rozmowy między przewodniczącymi poszczególnych delegacji przyniosły pewne odprężenie. W toku rozmowy Brianda z Henderssonem, ten ostatni zaznaczył, że rząd angielski życzy sobie powrotu załogi z Nadrenji już na Boże Narodzenie. Ponieważ okres opóźnienia wojsk potrwa około trzy miesiące, ewakuacja rozpocząć się już musiała w połowie października. Oddział wojska angielskiego liczy 6000 żołnierzy, tyle również oddział belgijski, liczniejsze są oddziały francuskie. Henderson życzy sobie, aby ewakuacja francuska odbyła się w tym samym tempie i czasie. Jednak właśnie ze względu na większą liczbę wojsk okupacyjnych, ewakuacja francuska z technicznych względów nie mogłaby być dokonana w tak krótkim czasie. Jak ostatnio donoszą, opróżnienie Nadrenji z wojsk angielskich rozpocząć się już ma w połowie września.

Snowden obstał przy swoim.

Haga. Snowden wręczył dziś Jasparemu, jako przewodniczącemu komisji finansowej, pismo, w którym prosi o rewindykację na rzecz jego wniosku w sprawie odszkodowawczej. Delegat Francuz odwiedził Snowdena w celu poinformowania go o postanowieniach, powziętych ze strony delegacji francuskiej, włoskiej, belgijskiej oraz japońskiej, aby możliwie uwzgl. żądania angielskie, jednak w ra-

mach planu Younga. Nie znaczy to jednak, by delegacje te zgadzały się na rewizję planu Younga. Dlatego doniesienia niektórych gazet angielskich, jakoby te państwa zgodziły się na propozycję powrotu do planu Dawesa, są niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy.

Gdańsk. Dziś o godz. 15 przeleciał nad Gdańskiem Zeppelin.

Poznań. Dziś odbyło się zebranie chrześcijańskich cechów szewskich z całej Polski, w którym wzięło udział 300 delegatów.

Rozbite oddziały powstańców wenezuelskich schroniły się na okręt niemiecki.

Nowy Jork. „New York Herald“ donosi z Caracas (Wenezuela) iż wojska rządowe stoczyły tam bitwę o miasto portowe Cumana. Wojska powstańców poniosły klęskę. Rozbite oddziały wojsk powstańczych schroniły się na okręt, żeglujący pod flagą niemiecką i odplynęły na morze.

Okręt ścigany jest przez eskadry samolotów myśliwskich.

Nowy Jork. Według doniesień z Caracas rewolucjoniści z Wenezueli usiłowali zająć miasto Cumana i ponieśli przy tem zupełną porażkę.

Rząd Wenezueli ogłosił komunikat, stwierdzający, że próba opanowania miasta Cumana zakończyła się śmiercią dwóch przywódców rewolucyjnych i poddaniem się wszystkich rewolucyjnych sił zbrojnych. Komunikat dodaje, iż generał Emiljo Fernandes walczący na czele wojsk rządowych, poniósł śmierć w czasie walki.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania oficjalne z dnia 14. 8.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe	26,50—27,50
Pszenica	48,00—49,00
Jęczmień przemysłowy	28,75—29,75
Owies	24,50—27,00
Mąka żytnia 70 proc.	41,50—
Mąka pszenna 65 proc.	71,50—75,50
Otręby żytnie	20,00—21,00
Otręby pszenne	22,00—23,00

Uwaga: Ogólne usposobienie spokojne.

Warszawa, 16. 8. Dolar 8,90 nieurzęd.

Za 100 zł w Gdańsku 57,90—57,89.
na Warszawę 57,47—57,85.

Na redakcję odpowiedzialny: Władysław Stawicki w Nowym Mieście.
Za ogłoszenia redakcja się odpowiada.

Olej jadalny

czysto rzepakowy, bez domieszek innego oleju,
poleca odsprzedającym

Nowomiejska Fabryka Oleju Jadalnego

Rynek 22 B. Chełkowski Telefon 60.

ODWOLUJE SIĘ

przymusową licytację, wyznaczoną na dzień 17-go VIII. 29 r. w M. Bałówkach u p. Gnuschkego.

Mazanowski, kom. sądowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 17-go sierpnia 29 r. o godz. 15-tej będą sprzedawać w Kurzętniku u p. Franciszka Dyzińskiego i Anastazji Laskowskiej za gotówkę najwięcej dającymu:

1 bryczkę i 1 świnię.

Nowemiasto, dnia 16. VIII. 29 r.

Mazanowski, kom. sądowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W poniedziałek, dnia 19. 8. 29 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będą w Nowemmieście u p. Józefa Morencza za gotówkę najwięcej dającymu:

1 szafę.

Nowemiasto, dnia 16. VIII. 29 r.

Mazanowski, kom. sądowy.

JARMARK na bydło i konie

odbędzie się

w Kurzętniku w środę, dnia 21-go b. m.

Kurzętnik, dnia 16. 8. 1929 r.

Kurlenda, sołtys.

Na czas zaprawień

ocet do zaprawień, ocet winny, ocet naturalny spirytusowy, pod gwarancją najmniej 10 procent kwasowości poleca po cenach najtańszych

J. Chylewski, octownia.

NOWEMIASTO, telefon 53.

Dnia 2-go września rb. odbędzie się WALNE ZEBRANIE

Spółdzielni Parc. Osadniczej o godzinie 11-tej na sali p. Piotrowicza w Lubawie,

na które członków i sympatyków Spółdz. uprzejmie zaprasza

Za Zarząd: (—) Zieliński.

PORZĄDEK DZIENNY:

- Zagajenie
- Sprawozdanie prezesa
- „ sekretarza
- „ skarbnika
- Udzielenie pokwitowania Zarządowi
- Wybór członków Rady Nadzorczej
- Wybór członka Zarządu
- Wnioski bez uchwał
- Zakończenie.

BANK LUDOWY

w Nowemmieście n. Drwęcą.

Załatwia wszelkie czynności bankowe

Przyjmuje wkłady depozytowe i płaci za wypowiedzeniem

dziennem	6 proc.
14 dniowym	7 proc.
miesięcznym	9 proc.
kwartalnym	10 proc.
półrocznym	11 proc.

W wkłady dolarowe

kwartalnym	6 proc.
półrocznym	7 proc.

Kupuje: złoto, srebro, dolary, marki, franki i inne obce waluty.

Pośredniczy w kupnie i sprzedaży akcji i papierów wartościowych

Posiada zastępstwo Banku Polskiego dla inkasowania weksli

Należy do Zw. Rozliczeniowego w Poznaniu.

Za tak liczne nadesłane nam życzenia w dniu ślubu naszego składamy na tej drodze serdeczne
podziękowanie.
Józefostwo Zielińscy.
Nowemiasto, w sierpniu 1929.

Lokomobila młockarnia

z elewateorem na korzystnych warunkach spłaty

za 8000,— zł sprzeda

Roman Dembicki, Lubawa.

Dobrze rutynowany

Wydzierżawię

szofer

DOM

potrzebny od zaraz. Zgłoszenia do eksp. „Drwęcy“.

z większym ogrodem lub gospodarstwo

UCZNIA porządnych rodziców przyjmie od zaraz.

z dobrą ziemią do 50 mórg z inwentarzem lub bez. Zgłoszenia piśmienne pod „Rolnik“ do eksped. „Drwęcy“.

J. Dembowski, m. piekarski, NOWEMIASTO.

GOSPODARSTWO

PIEKARNIA skład i mieszkanie,

70 mórg, w tem 7 mórg łąki z torfem, z żywym i martwym inwentarzem, z powodu przeprowadzki, jest od zaraz na sprzedaż. — Cena według umowy. Wpłaty 15—20 tys. zł.

od zaraz do wydzierżawienia, wolne od pierwszego września bieżącego roku.

B. KORNACKI, Żabiny, p. Gralewo, powiat Działdowo.

Józef Niesiołowski

Przyjmuję

Lubawa, ul. Gdańska nr. 16.

uczni gimnazjalnych na stancję.

W środę, dnia 14-go bm. zaginął

Czarnowska, Nowemiasto Aleje 1.

PIESEK czarny, jamnik, wabiący się nurek. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot.

FORMULARZE poleca

Leon Morenc

Księgarnia „Drwęca“

NOWEMIASTO, Aleje 2.

Emigranci mogą wyjeżdżać do Brazylii,

zamiast do Kanady i do Argentyny.

Ostatnio Urząd Emigracyjny ograniczył wydawanie emigrantom pozwoleń na wyjazd do Kanady i Argentyny z powodu ciężkich koniunktur gospodarczych, panujących w tych krajach. Skutkiem tego zarządzenia emigrantów spotkał przykry zawód, gdyż wielu z nich zlikwidowało zupełnie swoje mienie w kraju, a nawet wykupiło karty okrętowe. Zdarza się, że emigranci tacy wyjeżdżają samopas do innych krajów zamorskich, co jest połączone z większym jeszcze ryzykiem, gdyż w takich wypadkach nie mają ani zapewnionej opieki ani możliwości nabycia ziemi ani też możliwości znalezienia pracy.

Ponieważ na terenie Brazylii (Ameryka Południowa) Towarzystwo Kolonizacyjne w Warszawie (ul. Św.-Krzyska nr. 17) rozpoczęło na szeroką skalę zakrojoną akcję kolonizacyjną i gwarantuje kolonistom wszechstronną opiekę, Urząd Emigracyjny w Warszawie rozesłał do swych ekspozytur w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Brześciu n. Bugiem i Białymstoku pismo ogólne, polecające informowanie wszystkich emigrantów o akcji Towarzystwa kolonizacyjnego w Brazylii.

W myśl tego polecenia i w związku z ograniczeniem emigracji do Kanady i Argentyny, wszyscy ci, którzy byli przygotowani do wyjazdu do tych krajów, mogą obecnie swobodnie wyjechać do Brazylii na teren Towarzystwa Kolonizacyjnego. Wyjechać tam mogą również wszyscy ci, którzy na wyjazd do Kanady lub Argentyny zostali zdyskwalifikowani; z uwagi na nieodpowiedni stan zdrowia lub niewystarczający stan majątkowy. Polecenie udzielania informacji o akcji Towarzystwa kolonizacyjnego odnosi się także do emigrantów, wyjeżdżających do Brazylii samopas.

Towarzystwo Kolonizacyjne przystępuje narazie do kolonizowania osadnikami polskimi stanu Espirito Santo w Brazylii. Koloniści otrzymują po przybyciu na miejsce działki ziemi 25 do 50 hektarów po niezmiernie niskiej cenie (około 160 złotych za 1 ha) na wieloletnie spłaty. Poza tym koloniści mają zapewnioną wszechstronną opiekę, pomoc w gospodarowaniu, pomoc lekarską itd., przyczem wszelkie formalności załatwia za nich administracja kolonii. Wszystkie przygotowania na przyjęcie kolonistów są już ukończone i działki wyznaczone. Kolonia nosi nazwę „Agua Branca” („Orzeł Biały”).

Wyjazd z Warszawy pierwszej partii kolonistów na tę kolonię nastąpi już około 20 sierpnia rb., druga partja wyjedzie około 25 września rb.

Były minister spraw zagranicznych w Japonii przyjeżdża na PWK.

Dnia 10 września rb. przyjeżdża do Poznania, celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej b. minister spraw zagranicznych Japonii, p. Togo. Znakomity gość japoński zatrzyma się w Poznaniu przez dwa dni.

Dziennikarze mniejszościowi z Niemiec zachwyceni wystawą.

Bawiąca obecnie w Poznaniu wycieczka dziennikarzy mniejszościowych z Niemiec interesuje się szczegółowo PWK. i zachwyciona jest jej organizacją i ogromem. Goście nie mogą nadziwić się energii narodu polskiego, który w rozmowie z przedstawicielami prasy polskiej nazywają prawdziwym opiekunem mniejszości, opiekunem szczerym i prawdziwym. Dziennikarze ci interesują się pozatem samym Poznaniem, jako miastem wybitnie polskim i wybitnie tolerancyjnym.

Uczestnicy wycieczki Politechniki w Zurychu na PWK. o Polsce.

Konsulat R. P. w Zurychu otrzymał od uczestników wycieczki politechniki zuryckiej na PWK. poniższe pismo: „Opuszczając Polskę, mamy zaszczyt zwrócić Panu, że nasze wrażenia są wspaniałe, Gościnność polska prześcignęła swoją reputację. Wystawa w Poznaniu była bezsprzecznie najwięcej interesującym okresem naszej wycieczki. Zechce Pan przyjąć wyrazy naszej sympatii i głębokiej wdzięczności.

Uczestnicy wycieczki Politechniki w Zurychu do Polski.

Pokłady miedzi na Wołyniu.

Przeprowadzone przez instytut geologiczny badania pokładów miedzi, wykrytych ostatnio w Mydżku koło Równego, w województwie wołyńskim, wykazały, że pokłady te zawierają rudę wysokowartościową.

Możliwa jest tania eksploatacja tych pokładów ze względu na to, że miedź w Mydżku znajduje się bardzo blisko powierzchni ziemi.

Obecnie trwają dalsze badania, mające na celu ustalenie wielkości złóż. Uruchomienie kopalni na Wołyniu umożliwiłoby uniezależnienie polskiego rynku metalowego od zagranicy w dziedzinie produkcji miedzi.

Jak w powieści.

Ponura tragedia żołnierza, który po długiej tułaczce wrócił do domu, do cudzej żony i cudzych dzieci.

W sierpniu 1914 Nykoła Bezdyl z Dulib odszedł na front. W boju pod Rawą Ruską ciężko ranny dostaje się do niewoli rosyjskiej. W pułku notują go jako zaginionego. Po przeszło jednorocznym pobycie w szpitalu przyszedł do zdrowia, poczem wysyłają go na Sybir. Nadwątłony organizm nie wytrzymał trudów drogi; wędruje zatem znowu do szpitala. Po opuszczeniu szpitala pracuje, składając pieniądze na powrót do domu, za którym tęskni nieustannie.

W międzyczasie żona dowiaduje się o losie męża. Na podstawie relacji pułku, zeznań towarzyszy z Komp. po dłuższych staraniach sąd uznał go za zmarłego. Żona wobec tego wyszła ponownie za mąż. Z małżeństwa tego urodziło się troje dzieci.

Bezdyl, stęskniony za domem, uciuławszy trochę grosza, zniecierpliwiony trwającymi formalnościami, usiłuje nielegalnie przekroczyć granicę. Wdaje się w bójkę ze strażnikiem gminnym, usiłującym go przytrzymać. Następuje epilog przed sądem, z wynikiem 6 lat więzienia. Po opuszczeniu murów wieziennych znowu staje do roboty, a zebrawszy trochę pieniędzy, udaje się do domu. W drodze marzy o radości zobaczenia żony i dzieci.

Gdy sterany długoletnią tułaczką na obczyźnie i okropnymi przejściami wraca pod dach własnego domu, uważają go za żebraka, ofiarując mu kawał chleba. Wyjawia żonie, kim jest. Ona z przerażenia mdleje. Gdy dowiedział się o ponownym małżeństwie żony, usiłuje popełnić samobójstwo. Na szczęście go wczas odratowano.

Obecnie biedak wdrożył postępowanie o unieważnienie uznania go za zmarłego, poczem ma nastąpić proces o unieważnienie drugiego małżeństwa żony, która — nawiasem mówiąc — woli zostać przy drugim mężu.

Nowa wyspa na biegunie.

Włoska ekspedycja polarna Albertinego odkryła w pobliżu północnego wybrzeża Spicbergu małą wysepkę, dotychczas nieznaną geografom i nieoznaczoną na żadnej mapie. Wysepkę nazwano Sucał, na cześć tej samej nazwy włoskiego akademickiego klubu alpinistów. Ponieważ ekspedycja wywiesiła na odkrytej wyspie flagę włoską, powstała więc z tego powodu nieprzyjemna afera, gdyż Norwegia uważa okolice tej wyspy za swe wody terytorjalne. Spór, naturalnie rozstrzygnięty zostanie bez użycia armat.

kościelnego, wymagają od Ojca św. niezwykle natężenia pracy osobistej i wielkich wysiłków. Pochłaniają mu one niemal wszystkie godziny długiego dnia zajęć od wczesnego rana do późnej nocy. Dzień w dzień napływają do Watykanu liczne rzesze pielgrzymów. Posłuchania, uroczyste obrzędy liturgiczne, przyjęcia i przemówienia, encykliki i listy apostolskie wypełniają Papieżowi wszystkie chwile, wolne od obowiązków kapłańskich i reprezentacyjnych (uroczystego występowania). Ale i to jeszcze nie wyczerpuje codziennej, nad wyraz ciężkiej i odpowiedzialnej pracy papieskiej. Bieżące sprawy zarządu Kościołem i rozbudowy państwa kościelnego wymagają ciągle szybkich, stanowczych i ważnych postanowień Ojca św. Obecnie Papież odbywa dłuższe niż dawniej przechadzki popołudniowe po ogrodach watykańskich, ale gdy wraca, znów udziela audjencji, przyjmuje kardynałów, rozmawia z urzędnikami papieskimi, opracowującymi różne sprawy i zdającymi z nich sprawę Ojcu św. Tak pracuje Ojciec św. już niemal bez przerwy aż do północy.

Pap. Dzieło Rozkrzewienia Wiary św.

Możemy się doprawdy cieszyć, że sprawa misyjna w Polsce dobrze się rozwija. Według sprawozdania wpłynęło od 1 marca 1928 r. do 20 lutego rb. ogółem 351.477,61 zł. Po odliczeniu wydatków i po przeliczeniu na liry włoskie wysłała Centrala do Rzymu 712.459 lirów i 49 centów. W porównaniu z rokiem ubiegłym składki na Dzieło Rozkrzewienia Wiary św. podniosły się za ostatni rok o 200 proc. czyli że złożono 2 razy tyle, co w roku poprzednim. Żaden inny naród nie miał stosunkowo tyle przyrostu. — Więc w górę serca!

Góra Piusa XI.

Rzym. Z okazji układów laterańskich i dla uczczenia jubileuszu kapłaństwa Papieża Piusa XI klub alpinistów postanowił nazwać jeden ze szczytów w Alpach włoskich wysokości 2300 m. górą Piusa XI. Jak wiadomo, Ojciec św. jest znanym alpinistą.

Dar amerykańskiego protestanta na odnowienie katolickiego kościoła.

Niedawno zwiedzał katedrę w Verdun pewien bogaty i wspaniałomyślny Amerykanin, wielki przyjaciel i sympatyk Francji. Wolno postępująca z powodu braku funduszy restauracja kościoła poruszyła go do tego stopnia, że napisał do miejscowego biskupa następujący list:

„Ośmielam się przesłać Ekscelencji czek na 100.000 fr. na odnowienie wspaniałej katedry. Choć jestem protestantem, przekonałem się, że Kościół katolicki jest w istocie matką chrześcijaństwa i że my wszyscy bez niego jesteśmy tylko biednymi członkami pogańskiego świata. Proszę Ekscelencję przyjąć zapewnienia mej wielkiej życzliwości“.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok II.

Nowemlasto, dnia 17 sierpnia 1929.

Nr. 31

Na Niedzielę XIII. po Świątkach.

E W A N G E L J A

napisana u św. Łukasza w rozdz. XVII w. 11—19.

W on czas: Gdy szedł Jezus do Jeruzalem, szedł środkiem Samarii i Galilei. A gdy wchodził do niektórego miasteczka, zabiegali mu dziesięć mężów trędowatych, którzy stanęli z daleka i podnieśli głos, mówiąc: Jezusie Nauczycielu, zmiłuj się nad nami! Które gdy ujrzał, rzekł: Idźcie, okażcie się Kapłanom. I stało się, gdy szli, byli oczyszczeni. A jeden z nich, gdy obaczył, że był uzdrowion, wrócił się, głosem wielkim chwając Boga i padł na oblicze u nóg jego, dziękując: a ten był Samarytanin. A Jezus, odpowiedziawszy, rzekł: Aż nie dziesięć jest oczyszczonych? a dziewięć, kędy są? Nie jest należony, któryby się wrócił, a dał Bogu chwałę, jedno ten cudzoziemiec. I rzekł mu: Wstań, idź, bo wiara twoja Ciebie uzdrowiła.

P. Bóg, doświadczając człowieka, pragnie jego dobra.

Trąd, choroba zaraźliwa, już w starym zakonie znana, była tak straszliwa, iż kto na nią zapadł, był już jak na śmierć skazany. Ludzie, nią dotknięci, obsypani zostali na całym ciele czerwonymi krostami i cuchnącymi wrzodami, które się coraz szerzej rozjrzęły, tak, iż z czasem całe ciało kawałkami aż do kości odpadało. Gdzie się ta okropna zjawiała choroba, tam trędowatych z ich własnych domów, ze wsi i miast natychmiast wypędzano gdzieś w odludne miejsca, w dalekie lasy i na pustynie i żaden ani do własnej chaty ani do dzieci ani do żony pod karą śmierci zbliżyć się nie śmiał.

Mąż od żony, matka od dzieci, brat od brata, jak tylko trąd na sobie spostrzegł, z krzykiem uciekali, aby się ich kto nie dotknął, bo przez to samo już był za zarażonego, za zgubionego uznany.

Takie cierpienia były gorsze od samej śmierci, bo śmierć kończy wszystkie bóle doczesne, a człowiek trędowaty nieraz długie lata po lasach i po polach w nieznośnych bólach i cierpieniach błąkać się musiał. Krewni i litościwi ludzie wynosili dla niego do lasów lub w odległe puszcze, zwyczajnie na drogi krzyżowe,

Jak pracuje polska poczta?

Powszechna Wystawa Krajowa jest najdosadniejszym obrazowym przeglądem dorobku naszego w każdej dziedzinie życia i niewyczerpanym źródłem wiadomości statystycznych. Plastyczne diagramy, dotyczące wszystkich działów ekspozycyjnych, mówią językiem lakonicznym i ze wszechmiar przekonującym, że naród polski w twórczości swej kroczy drogą postępu, iście milowymi krokami. Najdosadniejszym wykładnikiem tego wielkiego tempa życiowego są dane statystyczne, wynotowane z pawilonu min. poczt i telegr. na P. W. K. Poczta, telegraf i telefon — to puls społeczny, bijący takim lub innym tętnem życia zbiorowego.

Dane te mówią same za siebie.

W roku 1919 wewnętrznych rozmów telegraficznych było 12 milionów; w roku 1927 — 616 milionów.

W r. 1919 krążyło po kraju 6 milionów telegramów; w r. 1927 — 15 milionów.

W r. 1924 rozmów telefonicznych z zagranicą przeprowadziliśmy 650 tysięcy; w r. 1927 — 3 miliony.

Wewnętrzny obrót paczek w r. 1919 sięgał sumy 2 mil. sztuk; w r. 1927 — 17 milionów.

W związku z kolosalnym wzmoczeniem obsługi publiczności, min. poczt. i telegr. pomnożyło liczbę central telegraficznych w Polsce, bo gdy w r. 1919 było ich ledwie 1210, to w r. 1927 już przeszło 4 tysiące.

A już jako pewnego rodzaju curiosum statystyczne zanotować należy liczbę przesłanych przez Polskę telegramów tranzytowych, których w r. 1919 było aż 5, wyraźnie pięć sztuk, a w r. 1927 już 172,987.

Uprowadzenie panny z sanatorium.

Wiedeńska policja ma obecnie ciekawą zagadkę do rozwiązania: 26-letni inżynier z Budapesztu, Juliusz Szaros, pozostawał w leczeniu w sanatorium w Rekawinkel. Ciężko nerwowo chory, uprowadził mimo to ze sanatorium młodą pannę, która tu rok rocznie przyjeżdżała. Panią, słuchaczką fil. uniwers. wiedeńskiego, pozostawiła list, w którym zawiadamia, że zaręczyła się potajemnie z inżynierem i wyjeżdża z nim do Budapesztu.

Zrozpaczona rodzina dziewczyny zwróciła się do władz w Budapeszcie z prośbą o wysłanie zbiegłej pary. Poszukiwaniom nie odniosły żadnego skutku. Aż oto niespodzianie otrzymała rodzina pani list od znajomego, że widział zbiegów w pewnym prowincjonalnym węgierskim miasteczku.

Wuj panny udał się tam bezwzględnie i sprowadził ją napowrót do Wiednia. Uwodziciel nie wrócił do sanatorium, lecz pozostał w Budapeszcie. Rodzina uwiedziona wytoczyła skargę inżynierowi, a jeżeli okaże się, że jest to człowiek umyślowo chory i dla otoczenia niebezpieczny, oddany zostanie do domu.

Niesamowity klub. — Wykrycie klubu samobójców w Brnie.

Wiedeń. Przed kilku dniami miasto Brno zostało wstrząśnięte tragicznym wydarzeniem. Mianowicie 2-letnie dziecko po spożyciu znajdującego na chodniku cukierka zmarło wkrótce wśród strasznych męczarni.

Jak wykazała sekcja, śmierć nastąpiła wskutek spożycia cjankali. Wdrożone przez policję dochodzenia naprowadziły na ślad tajemniczej organizacji, która rozdzielała pomiędzy swych członków cjankali w celach samobójczych.

Kierownikiem tej organizacji był 20-letni student Sedlaczek, w którego mieszkaniu znaleziono wielkie ilości cjankali.

Równocześnie aresztowano 10 innych studentów, którzy zeznali, że pod przewodnictwem Sedlaczka utworzyli klub „Bractwa młodzieży”. Sedlaczek rozdawał wtajemniczonym cjankali, przy pomocy którego w razie niepowodzeń życiowych mieli sobie dawać śmierć. Jeden z członków klubu zgubił wydzieloną mu dawkę, którą znalazło dziecko.

Skarb w starej szkatule.

Victor E. Winkup, handlarz dzieł sztuki w Windsorze, nabył starą, żelazną szkatułkę, do której brakowało klucza.

Po rozbiciu jej okazało się, że szkatułka zawiera pewną liczbę dokumentów, tudzież obrazków olejnych i akwarelowych, stanowiących skarb prawdziwy, gdyż stanowiły niegdyś własność Williama Penna, założyciela Pensylwanii.

W jednym z dokumentów, będących zaproszeniem Williama Penna na uroczystość koronacji Wilhelma orańskiego w opactwie Westminster, zawinięty był zwój włosów Penna. Inny dokument stanowi pokwitowanie:

„Otrzymałem od Samuela Simmonsa 5 funtów, 6 kwietnia 1669 r. John Milton” (słynny poeta, twórca „Raju utraconego”).

Śród różnych relikwii i autografów, szczęśliwy nabywca szkatułki znalazł w niej portrety potomków Penna, a między innymi portret olejny pędzla Romcya, akwarelę Raeburna i szkice poszukiwanego malarza angielskiego, Davida Coxa.

Wreszcie na wewnętrznej stronie okładki książki do nabożeństwa, złożonej również w szkatułce, a pochodzącej z 1677 r., widnieją podpisy Williama Penna i różnych członków jego rodziny.

Nabywca starej, zardzewiałej szkatułki zdobył w ten sposób niespodziewanie ogromny majątek, ceniony na dziesiątki tysięcy funt. sterl.

Pijawki, które wypily krew z kobiety.

Wiejskie kobiety, trudniące się w rzekach i rzeczkach połowem pijawek, potrzebnych dla celów leczniczych, nieraz drogo swój łup okupują. Zmuszone są bowiem stać przez parę godzin dziennie w wodzie i narażone są na liczne ukąszenia pijawek, powodujące utratę krwi. Połowiaczki muszą od czasu do czasu przerywać swą pracę i wychodzić z wody, ażeby uwolnić ciało od tych chciwych na krew ludzką zwierzątek. W przeciwnym bowiem razie mogą utracić zbyt wiele krwi, a nawet umrzeć. Taki właśnie wypadek zdarzył się przed kilku dniami w okolicach Rostowa w Rosji.

Pewna kobieta, łowiąc pijawki, miała tych zwierzątek już 150 sztuk w dzbanku. W zapale pracy nie zważała na to, że całe jej ciało niemal było pokryte pijawkami i dopiero, gdy przez wielki wpływ krwi zrobiło się jej słabo, wyszła na brzeg. Tu jednak padła zemdlna i na dobitkę nieszczęścia rozbiła przy tej sposobności swój dzbanek z pijawkami, które natychmiast rzuciły się na swą ofiarę. Gdy ją po pewnym czasie znaleziono, ciało jej przedstawiało straszny widok. Pokryte było całe czerwonemi i sinemi plamami i dopiero po wielu trudach udało się przyprowadzić ją do przytomności. Wkrótce jednak popadła powtórnie w omdlenie i po kilku godzinach z upływu krwi, nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

Biegun południowy atrakcją dla pań.

Australijski badacz okolic podbiegunowych sir Douglas Mawson, który czyni obecnie przygotowania do dłuższej podróży w okolice antarktyczne otrzymał 25 listów od pań, które błagają go na wszelki sposób, by zechciał je zabrać ze sobą w drogę.

Większość pań podaje żądzą przyciągającą jako powód prośby, są jednak wśród tych kandydatek i osoby, zupełnie przygotowane naukowo dla takich podróży. P. Mawson odpowiedział na wszystkie listy odmownie, tłumacząc jednym, że wyprawa polarna nie jest wyprawą do dancingu, poważniejszym zaś kandydatkom, że ekspedycja nie przewiduje obecności kobiet w swym składzie.

2.100 ton kurzu w powietrzu nowojorskiem.

Amerykański fizyk prof. Harold Sheldon dokonał ciekawego obliczenia, które wykazuje, jak olbrzymie ilości kurzu gromadzą się w powietrzu w gorących dniach letnich. Prof. Harold Sheldon, biorąc pod uwagę tylko bezpośrednio ponad miastem unoszące się w powietrzu na wysokość 200 stóp, doszedł do obliczenia, iż 2100 ton kurzu znajduje się w powietrzu w Nowym Jorku.

kufel wody i placek suchego chleba, ażeby go od głodowej uchronić śmierci.

W różnych krajach były za dawnych czasów w razie morowego powietrza i panującego trądu bardzo ostre przepisy, których pod karą śmierci nie wolno było przestąpić.

I tak w Bremie, znacznym mieście niemieckim, wyprowadzono trędowatych w uroczystej procesji daleko poza miasto, gdzie ich litościwi bracia pątnicy w wystawionych dla nich szałasach i budach z miłosiernej utrzymywali jałmużny. Gdy się przytrafił jaki trędowaty, zgromadzał się lud do kościoła, gdzie ksiądz przed ołtarzem odprawiał, jak za umarłych, żałobne nabożeństwo. Trędowatemu podano krzyż św., który trzymając w ręce, klęczał przed kościołem.

Po dokonaniu nabożeństwa położył ksiądz przed niego przyodzienie, suknią Łazarza zwane, rękawice, by się niczego gołą nie dotykał ręką, kufel do czerpania wody, koszyk do zbierania jałmużny i pożywienia, które miłosierni ludzie złożą przed budą i drewnianą klepaskę do bezustannego klekotania, ażeby każdy przechodzień zdaleka mógł usłyszeć, że się w tej budzie trędowaty znajduje.

Potem go cała ludność z kapłanem na czele, śpiewając pieśni żałobne, odprowadziła na miejsce, dlań przeznaczone, a rzuciwszy na głowę jego, kapturem zakrytą, jak na trumnę umarłego, garść ziemi, postawiła przed budą krzyż św. i bijąc się w piersi i nucąc pieśni błagalne do miłosierdzia Bożego, wracała do domów swoich.

Podobnie i owi trędowaci, o których opowiada dzisiejsza ewangelja, dowiedziawszy się o cudach Chrystusa Pana, nie śmieli zbliżyć do Zbawiciela i tylko zdaleka wołali: „Jezusie nauczycielu, zmiłuj się nad nami!” Jezus zaś, usłyszawszy to wołanie, odezwał się do nich zdaleka, bo wiedział, żeby ich lud z obawy zarazy nie dopuścił do Niego, mówiąc: „Idźcie, ukażcie się kapłanom;” co tyle znaczyło: „Jesteście już w tej chwili uzdrowieni, idźcie do kapłanów, a ci wam poświadczą, że jesteście oczyszczeni.”

Plagi te trądu i morowego powietrza dzisiaj się już dzięki Bogu między nami nie zjawiają, ale P. Bóg opatrzny zawsze jeszcze, jak za czasów potopu, jak za czasów patryarchów i proroków, jeżeli ludzie przykazania Jego święte samowolnie łamać poczynają, jeżeli rzeczy święte poniewierają, jeżeli, żyjąc bezbożnie, braci swoich nieustannie gorszą, zsyła na świat różne dolegliwości, nie, ażeby nas wręcz potępiać i zagładać, bo sąd dopiero po śmierci naszej ma nastąpić, ale raczej, ażeby sumienie nasze rozstrząsnąć i do upamiętania i poprawy życia pobudzić, jak to potwierdza Pismo św., następującymi słowy: „Pan Bóg trapił cię niedostatkiem, abyś rozmyślał w sercu twojem, iż jako człowiek ćwiczy syna swego, tak P. Bóg ćwiczył ciebie, co św. Augustyn następnym wyjaśnia orzeczeniem: „Gdyby nas Bóg nasz chciał karać, toby nas tyle wieków naprzód nie napominał; albowiem ten zapewne nie chce uderzyć, który zdaleka woła: „baczność“.

Nikt nie ujdzie sądu Bożego.

W czasie wojny zdarzył się w pewnym mieście następujący wypadek: Człowiek, który popełnił morderstwo, siedział we więzieniu i oczekiwał sądu. Człowiek ten byłby z pewnością na śmierć osądzony, ale wtem przyszli nieprzyjacielscy żołnierze, złupili miasto i podpalili je. Przy tej sposobności uwolniono więźniów z aresztów. Gdy wspomniany morderca odzyskał wolność, cieszył się widokiem pływającego miasta i mówił: „Teraz znikli wszyscy moi nieprzyjaciele”. Jeden z jego przyjaciół, który słyszał te słowa, rzekł mu: „Jednak najpotężniejszy twój nieprzyjaciół nie zginął”. Morderca chciał usłyszeć znaczenie tych słów. Wtedy rzekł mu przyjaciel: „Ponieważ popełniłeś morderstwo, to i Bóg jest twym nieprzyjacielem. Bóg jest potężniejszy niż wszyscy, Jemu nie umkniesz. Jego wykonawca sądowy, to jest — śmierć, ona chwyci cię i zaciągnie przed sędziowski trybunał Boga”. Te poważne słowa wstrząsnęły tym zatwardziałym grzesznikiem. Niebawem pojednał się z Bogiem przez św. spowiedź i ciężko za zbrodnię pokutował, a gdy śmierć się zbliżała, dobrze się na nią przygotował i świątobliwie zeszedł z tego świata.

Afganistan zamknięty dla misyj katolickich.

Amanullah musiał się rzec tronu pod naciskiem fanatyków, obawiających się, że król wpuści misjonarzy katolickich do kraju.

Z okazji wyjazdu eks-króla Amanullaha do Europy donoszą z Bombaju do Agencji „Fides”, że katolicy na czas dłuższy muszą się rozstać z myślą utworzenia misji w Afganistanie.

„To jest reakcja, a nie rewolucja” — oświadczył Amanullah po przybyciu do Bombaju. Aczkolwiek król ten nie uczynił, coby mogło zapowiadać uznanie praw chrześcijaństwa w jego kraju, to jednak okazał się on tak wielkim zwolennikiem swobód zachodnio-europejskich, że misjonarze mieli nadzieję, iż uda się wprowadzić także i chrześcijaństwo do tego kraju. Fanatycy muzułmańscy zdawali sobie z tego sprawę i to właśnie podobno wywołało ich opór, a następnie bunt i przyczyniło się do powstania przeciw Amanullahowi i do wypędzenia go z kraju.

Afganistan pozostaje zatem wraz z Tybetem i kilkoma krajami Azji środkowej jednym z nielicznych krajów, zupełnie niedostępnych dla misjonarzy katolickich. Niektóre inne kraje, jak np. Turcja zabraniają wprawdzie krzewienia religii katolickiej, ale pozwalają przynajmniej na pobyt księżom katolickim dla zadośćuczynienia potrzebom religijnym obcokrajowców-katolików.

Jak pracuje Ojciec Święty Plus XI.

Uroczystości, zajęcia i obowiązki, związane z rokiem jubileuszowym oraz troski, połączone z przywróceniem państwa

Rok 1

Jeszcze wie

Pod p...
szający d...
wśród n...
przyrostu...
statystycz...
10-lecia n...
tak, iż wy...
Chodz...
nadwyżki...
nowały si...
móc stwo...
dla jakna...
którzy mi...
ba w kraj...
aby uchr...
gdy te dw...
wnimy na...
śmy na o...
obawy n...
ludności...
Urzędowa...
szczegóło...
nasza niez...

Żywot...
tystycy ni...
stawiają d...
tem polu...
Liczb...
dorównyw...
da 64 milj...
Jedno...
stycznych...
nowicje st...
notowana...
wogóle all...
urządzeń i...
telność w...
wysoka.
Gdyby...
pod tym w...
gospodarz...
zredukowa...
a wtedy m...
naszego 10...
może nawe...
nowicie w...
ludności n...

Berlin...
pod Wrocł...
z Górnego...
Konduktór...
zaś dwie os...
Inż. Wa...
Paryż...
siatyńskie...
na dworc...
z pracowni...
rny wydał...
trzy miesi...
Jednocz...
nie kary.
oznacza to...
ciągu nast...
wówczas w...
Fa...
Paryż...
leciał z Dag...
defektu mo...
Obaj lotnicy...
kańczyków,